

Pamięć o Katyniu:

Śmierć polskich oficerów nie pasuje do polskiej martyrologii – ponieśli ją bez broni w ręku — **s. 40**

Mitologia smoleńska:

Skoro taka forma pamięci nie jest już potrzebna, to dlaczego wciąż okazuje się tak atrakcyjna? — **s. 49**

Bez schizmy w Kościele:

Dlaczego katolicycy publicyści krytykujący papieża Franciszka nie mają racji? — **s. 62**

Ruch myśli i ciała:

Jadwiga Majewska o tym, w jaki sposób odbierać polski taniec współczesny — **s. 80**

ZNAM

M I E S I Ę C Z N I K

Nr **706**

CENA: 19,90 zł | VAT 5% (W PRENUMERACIE: 13 zł)
MARZEC (03) 2014 | NAKŁAD 2100 EGZ.

Człowiek – jaki to rodzaj?

Dziś wiemy już nie tylko, że na naszą kobiecość i męskość wpływa kultura, ale także to że sama biologia kształtuje płeć na kilku różnych poziomach. Czy istnieje wyraźna linia odgraniczająca kobiety i mężczyzn? Co współczesne spojrzenie na płeć mówi o relacji kultura – natura? Czy nasze mózgi mają płeć? — **s. 4-35**

INDEKS 383716
ISSN 0044-488X



9 770044 488140

03

PRENUMERATA

OD **12** ZŁ/NR **+ KSIĄŻKI
O WARTOŚCI
NAWET 100 ZŁ
GRATIS!**
~~19,90~~

DOSTAWA KAŻDEGO NUMERU: GRATIS!

Prenumerata półroczna (6 numerów): **90 zł** 15 zł/numer
+ 1 książka gratis

Prenumerata roczna (11 numerów*): **143 zł** 13 zł/numer
+ 2 książki gratis

Prenumerata dwuletnia (22 numery*): **264 zł** 12 zł/numer
+ 3 książki gratis

* – numery wakacyjne są podwójne

Wybierz dogodny sposób zapłaty:

- Druk przelewu dołączony do miesięcznika
- Formularz na: www.znak.com.pl/miesiecznik

Więcej informacji i listę
książek do wyboru:
Tel. 12/6199569
sklep@znak.com.pl



Wolisz prasę elektroniczną? Czytaj „Znak” w dowolnym formacie! (ePUB, MOBI, PDF, APPSTORE)
Wejdź na www.miesiecznik.znak.com.pl/e-wydania



DOMINIKA KOZŁOWSKA

Czy chodzi tylko o władzę?

Spory Tischnera z marksizmem należą, w moim odczuciu, do jednego z ważniejszych wątków w jego intelektualnej biografii. Są także znakomitą przykładem umiejętności merytorycznej dyskusji z osobami o odmiennych poglądach, pozwalającej nie tylko lepiej poznać racje drugiej strony, ale i pogłębić własne stanowisko. Spory te doprowadziły Tischnera do wyodrębnienia dwóch porządków myślenia, których przejawy możemy dostrzec także i w sferze publicznej: myślenia religijnego i myślenia politycznego. W przestrzeni myślenia politycznego człowiek nie może zdać się na nic poza własnym rozumem i przebiegłością, skoro świat relacji politycznych cechuje wrogość i rywalizacja. »Zdanie się na« byłoby przecież przejawem dyskwalifikującej politycznej naiwności. Myślenie religijne jest natomiast z samej swojej istoty przeniknięte pewną naiwnością – jego dynamikę wyznacza przekonanie, że człowiek jest istotą zdolną do zawierzenia. »Zdanie się na« to jedyna droga prowadząca do odkrycia prawdy, a tym samym do zbawienia – pisał Aleksander Bobko w eseju poświęconym myśleniu politycznemu Tischnera.

Ten powrót do Tischnera dyktowany jest potrzebą znalezienia intelektualnych narzędzi, pozwalających opisać coraz bardziej wrogie relacje pomiędzy „my” a „oni”, podmiotami politycznego myślenia. Dla jednej strony „oni” to „marksisti”, „genderyści”, „aborcjonisci”, „lobby LGBT”, „resortowe dzieci”... – przykłady można by mnożyć. Dla drugiej – „czarna mafia”, „pedofile w sutannach”, „totalitaryści, którzy zmuszają kobiety do rodzenia dzieci”. W tym miesiącu na łamach „Znaku” podejmujemy dwa spośród tematów, które w debacie publicznej coraz silniej są redukowane do wąskiego, zgodnego z logiką myślenia politycznego sensu.

W Debatach powracamy do problemu religii smoleńskiej, który jest jednym z najwyraźniejszych przykładów łączenia myślenia politycznego z religijnym. Dlatego też tematowi temu poświęciliśmy już na łamach „Znaku” sporo miejsca. W pierwszą rocznicę katastrofy smoleńskiej stawialiśmy pytanie o dalsze losy tego zjawiska (nr 671 z kwietnia 2011 r.). Dziś, w przededniu kolejnej już rocznicy, widzimy, że znalazło ono trwałe, strukturalne podłoże, stając się integralnym elementem programów politycznych, elementem kształtującym linie niektórych mediów. Próbę nowego ujęcia tego zjawiska podejmuje na naszych łamach Marcin Napiórkowski w eseju *Dlaczego wierzę w mitologię smoleńską?*. Z kolei Piotr H. Kosicki w rozmowie z Martą Duch-Dyngosz wyjaśnia, w jaki sposób kształtowała się pamięć o Katyniu. Bez zrozumienia historii Kresów Wschodnich, o której Jakub Muchowski rozmawia z Nikołajem Iwanowem, nie wyjaśnimy przyczyn żywotności smoleńskiego mitu.

W Temacie Miesiąca wracamy do problemu *gender*. Nie zamierzamy jednak – jak wyjaśnia Justyna Siemienowicz – tworzyć nowych znaczeń tego terminu. Debatę tę traktujemy jako pretekst do postawienia bardziej podstawowych pytań o płć, relację między naturą a kulturą, wyniki nauk biologicznych czy kształt społecznych relacji w odległych nam kulturach. Szukamy zatem znaczeń, które daleko wykraczają poza polityczny, doraźny charakter toczących się dyskusji, a zarazem tłumaczą ich temperaturę.

Zależało nam na tym, aby w numerze tym pokazać także przykład osoby, której myślenie polityczne jest całkowicie obce. Chodzi o Franciszka, od początku pontyfikatu przekonującego, że Kościół jest skuteczny wówczas, gdy głosi Dobrą Nowinę, a nie – jak kiedyś zostało powiedziane – dobrą nowinę o wiecznym potępieniu. Dla Kościoła jest to najlepsza i najsukuteczniejsza droga wyzwalania się z pułapki myślenia politycznego, które zawęży misję Kościoła do doraźnej walki o pozycję. „To prawda – pisze Janusz Poniewierski w tekście poświęconym Franciszkowi – on powtarza »rzeczy stare«, ale czyni to w nowy sposób. Nowy dla niewierzących, którzy wreszcie papieża zaczynają słuchać (a wcześniej nie mieli na to ochoty, zdawało im się bowiem, że z góry wiedzą, co Kościół chce im powiedzieć). Ale nowy również dla tych katolików, którzy – przekonani o tym, że doskonale znają Ewangelię – nie usłyszeli, jak dotąd, słowa »dającego moc, aby się stali dziećmi Bożymi« (por. J 1, 12)”.



118
OCALONE OD
ZAPOMNIENIA

TEMAT MIESIĄCA: PŁEĆ: JAK RÓŻNIĆ SIĘ PO LUDZKU?

Co współczesne spojrzenie na płęć mówi o relacji kultura – natura? Jak zmienia się miejsce chrześcijańskiej wizji małżeństwa i rodziny w kulturze Zachodu? Dlaczego gender jest Kościołowi potrzebne?

- 6 Różnimy się subtelnie, *Z Anną Grabowską rozmawia Justyna Siemienowicz*
- 14 Przemysłuć odwieczne na nowo, *Marzena Zdanowska*
- 18 On, ona, gender, *Barbara Szacka*
- 23 Kościół szukający nowego języka, *Dominika Kozłowska*
- 30 Nikt nie rodzi się człowiekiem, *Justyna Siemienowicz*

DEBATY

- 40 Bez broni w ręku, *Z Piotrem H. Kosickim rozmawia Marta Duch-Dyngosz*
- 49 Dlaczego wierze w mitologię smoleńską?, *Marcin Napiórkowski*
- 56 Zapomniane ludobójstwo, *Z Nikołajem Iwanowem rozmawia Jakub Muchowski*



80
POMYŚLEĆ
TANIEC
– PO POLSKU

FOT. JAKUB WITTCHEN / ART STATIONS FOUNDATION; WWW.ALBOM.PL; ALESSANDRA BENEDETTI/CORBIS/FOTOCANNELS; YURI KOCHETKOV / EPA / PAP



62
PAPIEŻ
I JEGO
KRYTYKA

IDEE

- 62 Papież i jego krytyka, *Janusz Poniewierski*
- 68 Historia z wódką, *Z Krzysztofem Zamorskim rozmawia Marta Duch-Dyngosz*
- 74 Wiara w dobie kryzysu, *Włodzimierz Pawluczuk*

Ludzie – Książki – Zdarzenia

- 80 Pomyśleć taniec – po polsku, *Jadwiga Majewska*
- 89 Laboratorium (w) ruchu, *Z Erykiem Makohonem rozmawia Justyna Siemienowicz*
- 97 Życie jak życie, *Stanisław Obirek*
- 101 Pisarz polski, pisarz śródziemnomorski, *Paweł Czapczyk*
- 106 Zemsta i ludobójstwo, *Sławomir Buryla*
- 109 Piotra Zychowicza historia w wersji pop, *Mikołaj Mirowski*
- 118 FOTOREPORTAŻ: *Ocalone od zapomnienia*

STAŁE RUBRYKI

- 36 Józefa Hannelowa: Coraz bliżej albo Coraz mniej
- 37 Justyna Bargielska: Z pułapki w pułapkę
- 126 Jerzy Illg: Mój przyjaciel wiersz



56
ZAPOMNIANE LUDOBÓJSTWO

ZNAK
M I E S I Ę C Z N I K

ul. Tadeusza Kościuszki 37, 30-105 Kraków
tel. (12) 61 99 530, fax (12) 61 99 502
www.miesiecznik.znak.com.pl
e-mail: miesiecznik@znak.com.pl

REDAKCJA: Marta Duch-Dyngosz,
Dominika Kozłowska (REDAKTOR NACZELNA),
Janusz Poniewierski, Agnieszka Rzonca,
Justyna Siemienowicz, Krystyna Strączek,
Karol Tarnowski, Henryk Woźniakowski

ZESPÓŁ: Wojciech Bonowicz, Bohdan Cywiński,
Tomasz Fiałkowski, Tadeusz Gadacz,
Jarosław Gowin, Stanisław Grygiel,
ks. Michał Heller, Józefa Hannelowa,
Wacław Hryniewicz OMI, Jerzy Illg,
Piotr Kłodkowski, ks. Jan Kracik,
Janina Ochojska-Okońska, bp Grzegorz
Ryś, Władysław Stróżewski, Stefan Wilkanowicz

WSPÓŁPRACA: Paulina Bulska, Piotr Cebo,
Aleksander Gomola, Ilona Klimek, Elżbieta Kot,
Cezary Kościelniak, Daniel Lis, Jolanta Prochowicz,
Adam Puchejda, Miłosz Puczyłdowski,
Marcin Sikorski

OPIEKA ARTYSTYCZNA:
Władysław Buchner

PROJEKT OKŁADKI:
Władysław Buchner

SKŁAD I ŁAMANIE:
Barbara Sadowska

PROJEKT GRAFICZNY PISMA:
Marek Zalejski/Studio Q

KIEROWNIK PRODUKCJI:
Magdalena Wojaczek

KOREKTA:
Barbara Gąsiorowska

DRUK: Drukarnia Colonel,
Kraków, ul. Dąbrowskiego 16

REKLAMA: Monika Gałka, tel. (12) 61 99 530,
e-mail: galka@znak.com.pl

PRENUMERATA: Joanna Dyląg, tel. (12) 61 99 569,
e-mail: dylag@znak.com.pl

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych
oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania
i skracania. Redakcja nie odpowiada za treść
zamieszczanych ogłoszeń. Rozpowszechnianie
redakcyjnych materiałów publicystycznych bez
zgody wydawcy jest zabronione.



Dofinansowano ze środków Ministerstwa Kultury
i Dziedzictwa Narodowego w ramach
programu operacyjnego „Promocja czytelnictwa.
Rozwój czasopism kulturalnych”

Płeć: jak różnić się po ludzku?

W ciągu ostatnich miesięcy mogliśmy poznać wiele, zbyt wiele, znaczeń terminu „gender”.

Nie zamierzamy tworzyć nowych. Traktujemy debatę o *gender* jako pretekst do postawienia bardziej podstawowych pytań, które daleko wykraczają poza polityczny, doraźny charakter toczących się dyskusji, a zarazem tłumaczą temperaturę towarzyszących im emocji.

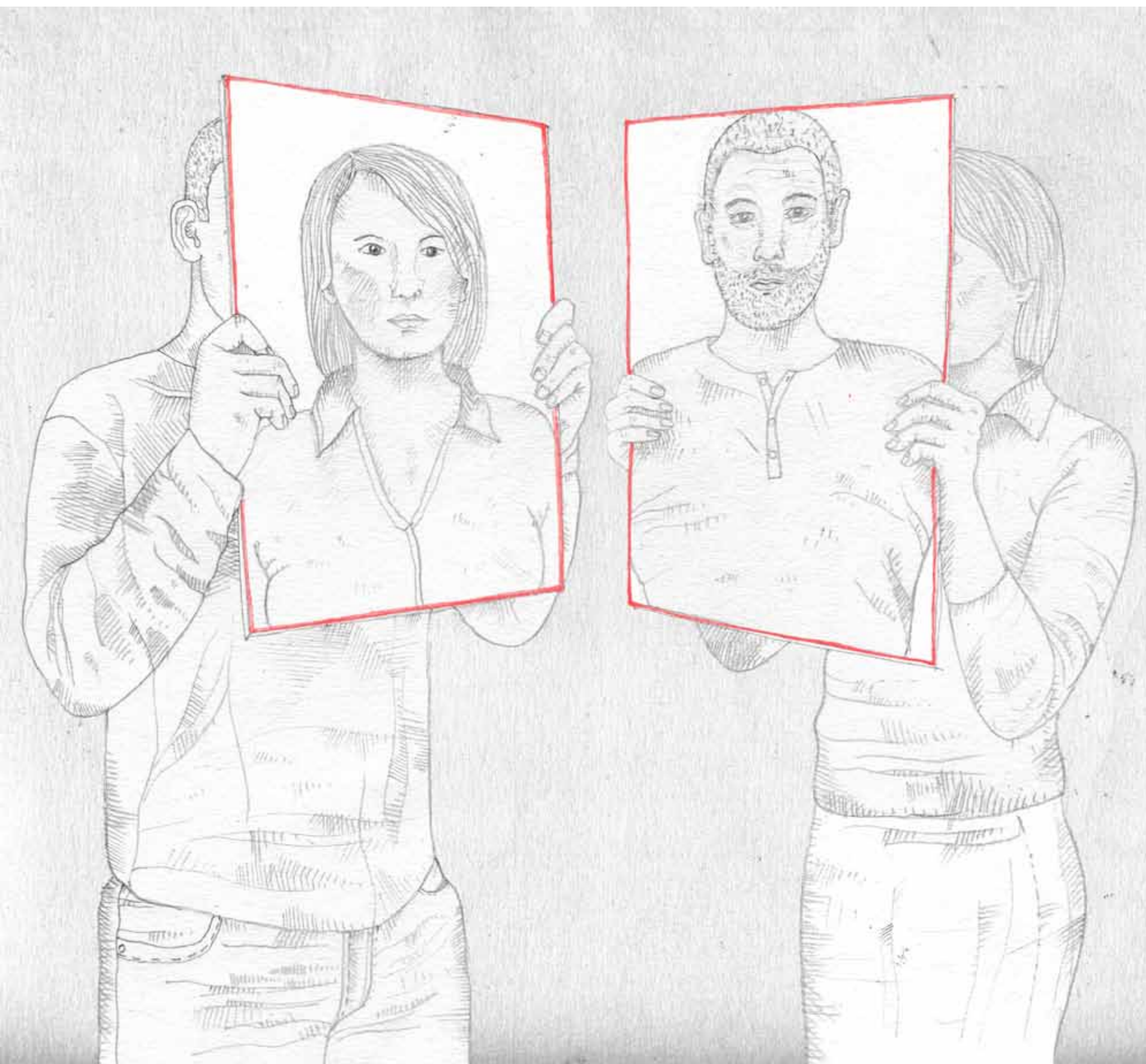
Co współczesne spojrzenie na płeć mówi o relacji kultura – natura?

Jak zmienia się miejsce chrześcijańskiej wizji małżeństwa i rodziny w kulturze Zachodu?

Dlaczego *gender* jest Kościołowi potrzebne?

Czy mózg ma płeć? Czy biologia wyjaśnia, skąd się biorą różnice płciowe?

Jak to jest być kobietą i mężczyzną w innych kulturach? Czy jest w tym coś uniwersalnego?



ILUSTRACJA MAGDA WOLNA

Różnimy się subtelnie

Z **ANNA GRABOWSKĄ**

ROZMAWIA JUSTYNA SIEMIENOWICZ

Kiedy postawimy obok siebie nagą kobietę i nagiego mężczyznę, to różnica będzie kolosalna. Natomiast jeżeli obok siebie położymy dwa mózgi odmiennych płci, to różnic nie dostrzeżemy. Nie będziemy w stanie stwierdzić: to jest mózg męski, a to kobiecy. W tym sensie czegoś takiego jak płeć mózgu nie ma. Nie można mówić o dymorfizmie, takim jak w przypadku narządów płciowych. Co nie znaczy, że się nie różnimy

Czy mózg ma płeć?

Ma.

Ile? Dwie: męską i żeńską?

Równie zasadnie mogę odpowiedzieć: tak i nie. Nie może tu być krótkich, jednoznacznych odpowiedzi.

Gdyby jednak musiała Pani odpowiedzieć jednym zdaniem?

To odpowiedziałabym: tak, są dwie płcie.

A w czym tkwi „ale” takiej odpowiedzi?

W mózgu – w jego specyfice i niezwyklej złożoności. Nie wystarczy stwierdzić, że mózg ma płeć, trzeba dobrze rozumieć, co to znaczy, że ją ma. Wracamy tym samym do Pani pierwszego pytania. Bo można tu mieć różne rzeczy na myśli i różne, także błędne, skojarzenia. Pierwsze, co się narzuca, to analogia z naszym ciałem. A jest to analogia, która łatwo może sprowadzić na manowce. Kiedy postawimy obok siebie nagą kobietę i nagiego mężczyznę, to różnica będzie kolosalna. Natomiast jeżeli obok siebie położymy, a nawet pokroimy na kawałki dwa mózgi odmiennych płci, to różnic nie dostrzeżemy. Nie będziemy w stanie stwierdzić: to jest

mózg męski, a to kobiecy. W tym sensie czegoś takiego jak płeć mózgu nie ma. Nie można mówić o wyraźnej dycho-
tomii, dymorfizmie, takim jak w przypadku narządów płciowych. Co nie znaczy, że nie ma różnic. Muszą być. Jeśli tylko nie utrzymujemy, że nasz umysł, emocje, preferencje są czymś abstrakcyjnym, oddzielonym od naszego ciała i mózgu, to musimy uznać, że skoro istnieją różnice w zachowaniu kobiet i mężczyzn, a temu nikt nie zaprzeczy, to istnieją też różnice na poziomie mózgu. I rzeczywiście neurobiolodzy je znajdują.

O jakich różnicach mówimy? Przed chwilą powiedziała Pani bowiem, że mając przed sobą czyjś mózg, nie bylibyśmy w stanie stwierdzić, czy należał on do kobiety czy do mężczyzny.

Nie, bo choć tych różnic jest naprawdę sporo, to są one niewielkie, subtelne. A przede wszystkim są to różnice statystyczne! Weźmy np. największą i przez nikogo niekwestionowaną różnicę między mózgami kobiet i mężczyzn – ich wielkość. Mózgi żeńskie są generalnie mniejsze od męskich. W populacji jest to dość duża różnica, która w zależności od charakteru badań (czy jest ono rezonansowe, czy też mierzy masę mózgu) waha się od kilku do kilkunastu procent, średnio jest

to jednak ok. 10%. To niemało, ale też niemały jest stopień pokrywania się tych wielkości u dwojga płci, co znaczy, że jeżeli położymy obok siebie dwa mózgi, wcale nie musi być tak, że mniejszy z nich będzie należał do kobiety, a większy do mężczyzny.

Tylko czy wielkość mózgu można w ogóle uznać za różnicę płciową, czy to po prostu nie jest kwestia proporcji ciała?

Większość badań rzeczywiście potwierdza, że ta różnica sprowadza się w zasadzie do proporcji między wielkością mózgu i ciała, nieważne, męskiego czy żeńskiego. Choć trzeba pamiętać, że to kobiety mają częściej mniejsze ciała i zatem także mniejsze mózgi, i z tego choćby względu różnicę tę należy uznać za różnicę płciową. Ale są też badania, które pokazują, że w przypadku kobiet ta różnica jest nieco większa, niż wynikałoby to jedynie z proporcji ciała. Jest cały nurt badań, moim zdaniem bardzo obiecujący, który dotyczy relacji pomiędzy różnymi rodzajami tkanki mózgowej a inteligencją. Niektóre badania wskazują na istnienie w mniejszych mózgach kobiecych pewnych mechanizmów przystosowujących je do pełnienia różnych zadań równie dobrze – bo nie ma różnic w poziomie inteligencji – jak większe mózgi męskie. Krótko mówiąc, mózg kobiecy ma więcej substancji szarej, a więc ciał neuronów i krótkich włókien tworzących sieci, w których odbywa się przetwarzanie informacji, a mniej substancji białej, czyli włókien komórek nerwowych, które łączą odległe części mózgu. Mózg kobiecy jest także bardziej uzwojowany, cechuje go większa gęstość tkanki nerwowej (tj. liczby neuronów w danej objętości tkanki) oraz ma grubszą korę mózgową. To prawda, że cechy te w dużej mierze należy przypisać ogólnym różnicom między większym i mniejszym mózgiem, które obowiązują bez względu na płeć. Ale nie wszystkie i nie w takim samym stopniu. Są bowiem badania, które ewidentnie pokazują, że np. grubość kory mózgowej różni mózgi męskie i kobiece, nie tylko wtedy gdy oszacuje się ją z uwzględnieniem wielkości mózgu, ale nawet wtedy gdy takiej korekty się nie dokona, a więc gdy pozostawi się bezwzględne wartości. Wtedy także okazuje się, że kora u kobiet jest nieco grubsza. Nie jest więc tak, że różnic płciowych w ogóle nie ma, że można je wszystkie sprowadzić do różnic indywidualnych w wielkości mózgu.

Myślę, że częściej pytanie o istnienie różnic płciowych na poziomie mózgu, o ich charakter i zasięg,

nie wynika z przekonania, że kobiety nie różnią się od mężczyzn, ale z próby znalezienia odpowiedzi: skąd się te różnice biorą – czy mają one swoje źródło w biologii, czy też są efektem socjalizacji? Czy badania nad mózgiem pozwalają odpowiedzieć na to pytanie?

Moim zdaniem to pytanie jest źle postawione, bo zakłada błędną opozycję, przynajmniej gdy mowa o relacji mózg – zachowanie. W latach 60. XX w., kiedy studiowałam psychologię, zaczęto bardzo mocno podkreślać rolę czynników społecznych, kulturowych, mówić o ich wpływie na to, jacy jesteśmy, jak się zachowujemy, jaki mamy stosunek do rzeczywistości, itd. Wyraźnie oddzielano je od czynników biologicznych i ostro im przeciwstawiano. To przeciwstawienie w temacie różnic płciowych jest do dziś bardzo mocno obecne. Tymczasem z perspektywy wiedzy o mózgu, jakiej dostarcza współczesna neurobiologia, zasadność takiego rozróżnienia można kwestionować.

Co ma Pani na myśli?

Nie jest tak, że rodzimy się z w pełni ukształtowanym mózgiem, który od początku reaguje w jeden określony dla siebie sposób na otaczającą nas rzeczywistość, oraz że jest jakaś druga, całkiem odrębna sfera naszego świata kulturowo-społecznego. Oba te wymiary: biologiczny i społeczny, w naszym życiu przenikają się i na siebie oddziałują. Mamy bardzo dużo dowodów wskazujących na to, że nasze doświadczenia, to, z czym się stykamy i czego się uczymy, a zwłaszcza podejmowane przez nas działania, mają bardzo duży wpływ na nasz mózg, one realnie go zmieniają. Jeszcze w latach 70. XX w. przeprowadzono szereg badań, które wykazały, że w pierwszym okresie po urodzeniu, zarówno u człowieka, jak i u zwierząt, mózg jest bardzo plastyczny i podlega licznym zmianom. W jednym ze znanych eksperymentów zaszywano małym kotkom po urodzeniu jedno lub dwoje oczu i badano, w jaki sposób brak dopływu światła jest w stanie zmienić mózg. To i temu podobne badania pozwoliły wydzielić pewne „okresy krytyczne”, w których ulega on największym zmianom i jest najbardziej podatny na wpływy z zewnątrz. Ale dziś wiemy też, że mózg przez całe życie się zmienia. Istnieje szereg dowodów na to, że do późnej starości nasz mózg zachowuje swoją plastyczność. Jest to błogosławiona wiadomość dla osób starszych. Okazuje się bowiem, że wraz ze starzeniem się nie musimy „staczać się” po równi pochyłej. Oczywiście z różnych względów mózg nie funk-